

Soviński Piłka stawa o
A-mie M-czu

WOJCIECH SOSIŃSKI
nauczyciel szkoły wydziałowej w Wieliczce.

KILKA SŁÓW

ADAMIE MICKIEWICZU

na pamiątkę odświeżenia jego pomnika
w Wieliczce
dnia 29. listopada 1903.



W WIELICZCE.
Nakładem Komitetu budowy pomnika.
1903.

WOJCIECH SOSIŃSKI
nauczyciel szkoły wydziałowej w Wieliczce.

KILKA SŁÓW

o

ADAMIE MICKIEWICZU

na pamiątkę odsłonięcia jego pomnika
w Wieliczce
dnia 29. listopada 1903.



INSTYTUT
BADAŃ LITERARYJNYCH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63
W WIELICZCE.

Nakładem Komitetu budowy pomnika.
1903.



Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.

<http://rcin.org.pl>

8695

Krótki pogląd na sprawę budowy pomnika.

Kiedy zwłoki Adama Mickiewicza wprowadzono do Krakowa, wielki zapal ogarnął cały naród polski. Zdaje się, jakby te śmiertelne szczątki ukochanego poety odzyskały dawną potęgę ducha i przemówiły do nas głosem miłości i poświęcenia. Od tej chwili Mickiewicz jest na ustach wszystkich. Uczelni objaśniają jego dzieła lub rozpowszechniają je w tanich wydaniach dla ludu, — młodzież urządza wieczorki mickiewiczowskie, gminy miejskie wznoszą mu mniej lub więcej wspaniałe pomniki.

I Wieliczka oddała Wielkiemu Poezie hołd należny. Rada miejska, ożywiona duchem patryotycznym, nadała przed 10. laty jednej z ulic nazwę ul. Mickiewicza i najpiękniejszy ogród publiczny oznaczyła jego imieniem; rzuciła ona również piękną myśl, ażeby ogród ten przyozdobić pomnikiem nieśmiertelnego wieszczka. Na ten cel ofiarowała 100 kor., do czego dołożyła się wielicka Rada powiatowa kwotą 300 kor. Wybrany Komitet krzątał się gorliwie około powiększenia funduszów: dawał przedsta-

wienia i wieczorki, urządzał składki i chociaż ofiarność publiczna w ostatnich latach znacznie osłabła, zdołano zebrać przeszło 2000 K.

I oto dzisiaj, po latach dziesięciu, staje w parku skromny ale piękny pomnik, dłuta zaszczytnie znanego rzeźbiarza artysty, Tadeusza Błotnickiego z Krakowa. Fundament pomnika założono już dawniej, z której to okazji odbyło się przed kilku laty uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego. Pomnik sam wykuty jest z kamienia pinczowskiego, podstawa zaś z dobczyckiego.

Uroczystość odsłonięcia pomnika oznaczono na 29. listopada b. r., jako dzień świąteczny, najbliższy dacie śmierci Wielkiego Poety.

Na tem miejscu składają podpisani członkowie Komitetu tym wszystkim, którzy w jakibądź sposób poparli ich usiłowania, serdeczne: „Bóg zapłać!“

*Dietze Julian, Dr. Friedberg Gwido, Fryt Józef,
Gabryelski Karol, Gąsieccki Władysław, Grenik Józef,
Henocho Hugo, Kozubski Henryk, Kraupa Edward,
Lazarowicz Jan, Lempicki Seweryn, Martynowicz
Józef, Mazurkiewicz Antoni, Dr. Miczyński Zygmunt,
Piestrak Feliks, Polakiewicz Kazimierz, Popiotek Teodor,
Rosenzweig Salomon, Siedlecki Aleksander, Stotwiński
Konstanty, Dr. Steiner Stanisław, Włodarczyk Adam,
Wymiatątek Jan.*

ADAM MICKIEWICZ.

Gdy Polska utraciła niepodległość, wielki żal i ból ogarnął cały naród. Wtenczas wzbudził Bóg męża — pocieszyciela i posłał go „na ziemię mogił i krzyżów“, aby wytłómaczył narodowi przyczyny jego nieszczęścia, aby go dźwignął i uszczęśliwił.

Któż jest tym posłannikiem bożym? — Adam Mickiewicz, największy poeta polski.

Urodził się w Zaosiu na Litwie w 1798 r. Ojciec jego był adwokatem i właścicielem części Zaosia. Gdy Adam był jeszcze niemowlęciem, spadł raz wskutek nieostrożności piastunki z okna na ziemię. Wtenczas matka, poleciła swe dziecię opiece Najświętszej Panny Maryi. Pobożność odniosła skutek, bo wypadek ten nie spowodował żadnego kalectwa i nie zaszkodził wcale zdrowiu chłopięcia. To też Mickiewicz, dowiedziawszy się później o swem cudownem ocaleniu, żywił dla Matki Boskiej wielką cześć i wdzięczność i taką pokładał w Niej ufność, że w największym i najpiękniejszym swym utworze p. t. „Pan Tadeusz“ błaga Ją, aby nas powróciła „cudem na Ojczyzny łono“.

W roku 1807. oddano Mickiewicza do szkoły powiatowej w Nowogrodku. Rok 1812. głęboko utkwiał w jego pamięci, stracił bowiem ukochanego ojca i widział pochód wojska francuskiego, które ciągnęło na podbój Rosyi. Do tej wyprawy wojennej przyłączyli się także Polacy i Litwini, bo spodziewali się, że Napoleon I. cesarz francuski, pokonawszy Moskali, odbuduje Polskę w jej dawnych granicach. Niestety, Napoleon został pokonany, i nadzieje narodu się nie ziściły.

Po ukończeniu szkoły powiatowej wstąpił Mickiewicz do najwyższej szkoły czyli na uniwersytet w Wilnie, w głównem mieście Litwy. Tutaj pod kierunkiem znakomych profesorów pracował pilnie nad swym wykształceniem, przygotowując się do zawodu nauczycielskiego.

Wolne od pracy chwile spędzał w gronie zacnych kolegów, którzy utwierdzali się wzajemnie w naukach i cnocie. Po ukończeniu uniwersytetu został Mickiewicz nauczycielem w Kownie.

Już w czasie pobytu w Wilnie począł pisać wiersze i powieści; lecz dopiero pod wpływem bólu, wywołanego śmiercią matki i utratą ukochanej dziewczycy Maryli, która za namową rodziców wyszła za innego, talent jego poetycki spotęźniał i zajaśniał w całej pełni. Z bólem w sercu krył się nieszczęśliwy młodzieniec w pięknej dolinie Ko-

wieńskiej, rozmyślając nad swoją niedolą. Z tych bolesnych dumań powstały piękne poematy czyli wiersze p. t. **Ballady i Romanse** tudzież **Dziady** (część II. i IV.), które wraz z innym utworem poetycznym p. t. **Grażyna** kazał w roku 1822. wydrukować. Poezye te podobały się czytelnikom nie tylko dlatego, że były piękne, lecz i z tego powodu, że Mickiewicz w utworach swoich nie krępował się żadnymi przepisami, lecz pisał tak, jak mu potężne natchnienie, od Boga dane, dyktowało. Nowością u niego było także i to, że on pierwszy u nas skorzystał z podań ludowych o upiorach, rusałkach, topielicach i innych nadzwyczajnych zdarzeniach, obrobił je, nadał im piękną formę i nazwał balladami.

W tym czasie nowy cios dotknął Mickiewicza. Rząd rosyjski najniewinniej podejrzewał młodzież wileńską o knowania polityczne. Rozpoczęło się więc srogie przesładowanie studentów, śledztwa, sądy i więzienie.

Ponieważ Mickiewicz, opuściwszy Kowno, brał udział w życiu młodzieży uniwersyteckiej, przeto i jego uwięziono a następnie skazano na przymusowy pobyt w głębi Rosyi.

Dnia 24. października 1824 r. wywieziono Mickiewicza z Litwy, której już więcej w swem życiu nie miał oglądać. Dostawszy się do Rosyi, przebywał w kilku tamtejszych

miastach, jak Petersburgu, Odessie i Moskwie. Nie można powiedzieć, aby Moskale źle się z nim obchodzili; owszem okazywano mu tutaj należny szacunek, a nawet znaczne osoby jak n. p. poeta rosyjski Puszkina, darzyły go swoją przyjaźnią.

Z Odessy odbył podróż na Krym, półwysep, leżący nad Czarnym morzem. Piękność tej krainy i tęsknotę za ukochaną Litwą odmalował nam poeta w pięknych wierszach zwanych **Sonetami**. Pod wpływem czarującej przyrody i tęsknych uczuć mówi w jednym sonecie:

„U stóp mych kraina dostatków i krasy,
Nad głową niebo jasne, obok piękne lice:
Dlaczegoż stąd ucieka serce w okolice
Dalekie, i niestety! — jeszcze dalsze czasy?“

W czasie pobytu w Moskwie napisał piękną powieść poetyczną p. t. **Konrad Wallenrod**. Poeta przedstawia tutaj wojny żartowych i chciwych Krzyżaków z pogańską Litwą. Główną osobą tego utworu jest Litwin, w chłopięcym wieku przez Krzyżaków ochrzczony, który, chcąc się zemścić na wrogach swej ojczyzny, pod przybranem nazwiskiem Konrada Wallenroda dostaje się do Krzyżaków, zyskuje sobie ich poważanie i zostaje Wielkim Mistrzem czyli naczelnikiem Zakonu. Mając władzę w ręku, prowadzi zastępy krzyżackie na Litwę, gdzie giną prawie wszystkie wskutek jego zdrady. Konrad cel swój osiągnął, lecz za pod-

stęp i zdradę, których wiara katolicka zabrania, spotyka go kara, gdyż sąd tajemny na śmierć go skazuje. Umierając, woła do Krzyżaków z tryumfem:

Patrzcie na tyle zgubionych tysięcy,
 Na miasta w gruzach, w płomieniach dzierzawy,
 Słyszycie wicher? pędzi chmury śniegów!
 Tam marzną waszych ostatki szeregów!
 Słyszycie? wyją głodnych psów gromady...
 One się gryzą o szczątki biesiady!

Poematem tym chciał Mickiewicz pobudzić naród polski do walki z Moskalami celem wywalczenia niepodległości. Gdy rząd rosyjski poznał ukryte znaczenie poematu, powziął zamiar aresztowania poety, ten jednak już poprzednio zaopatrzony w paszport i na czas o wszystkim uwiadomiony, wyjechał czem prędzej za granicę. Przebywał w Niemczech, Szwajcaryi i Włoszech. Rzym wywarł na niego potężne wrażenie. Tu wzmocniła się wiara Mickiewicza, która jak źródło ożywczy przenika wszystkie jego utwory.

Dnia 29. listopada 1830. wybuchło w Polsce powstanie. Gdy wieść o tem doszła do Rzymu, Mickiewicz chciał wrócić do kraju i wziąć udział w walce o niepodległość. Brak pieniędzy na podróż opóźnił wyjazd, a trudność przedostania się przez granicę sprawiła, że poeta musiał pozostać w Wielkopolsce, gdzie doczekał się upadku ruchu powstańczego.

Srogi los czekał uczestników powstania: więzienie, Sybir, szubienica i konfiskata t. j. zajęcie przez rząd majątku. To też znaczna część powstańców wyszła za granicę, pohana z jednej strony obawą o swą wolność lub życie, pociągana z drugiej strony złudną nadzieją lepszej przyszłości. To wychodztwo nazywamy emigracją.

I Mickiewicz, chociaż nie brał udziału w powstaniu, pociągnął z innymi, porwany ogólnym prądem. — Z początku przebywał w Dreźnie, gdzie napisał *Dziadów* część trzecią. W utworze tym występuje sam poeta pod imieniem Konrada, maluje w ponurych barwach prześladowanie młodzieży wileńskiej i przedstawia całe piekło upokorzeń i męczarni, które musiał znosić naród polski od carskich urzędników.

Od tej chwili następuje w duszy poety dziwna przemiana. Dotąd zajmował się on głównie swoją osobą, opiewał własne cierpienia i szukał na nie ukojenia; teraz na wspomnienie niewinnej młodzieży, wleczonej na Sybir, na widok nieszczęść narodowych, rośnie i olbrzymieje w jego sercu miłość Ojczyzny. Cierpienia narodu, które odczuł głęboko, zagłuszyły w nim osobiste bóle a spotęgowały miłość swoich współbraci. — Oto co pisze w trzeciej części „*Dziadów*“:

„Ja kocham cały naród. Objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia,

Przycisnąłem tu do łona;
 Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
 Chcę nim cały świat zadziwić“.

Pod wpływem tej wewnętrznej przemiany poświęca się poeta wyłącznie szczęściu i wielkości swego narodu i tworzy dzieła, które mu zjednały nieśmiertelną sławę.

W połowie roku 1832 zamieszkał Mickiewicz stałe w Paryżu, w którym to mieście przebywali wszyscy prawie znaczniejsi Polacy, przemyślając nad podźwignięciem narodu i oswobodzeniem Ojczyzny. Powstała tu jakby druga Polska. Poeta nasz bierze żywy udział w tej pracy narodowej. Nie wypuszcza pióra z ręki, lecz pisze **Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego** a następnie wydaje wiekopomne swoje dzieło p. t. „**Pan Tadeusz**“. Jest to tak zwana epopeja, która przedstawia życie narodu polskiego w latach 1811 i 1812. Mickiewicz tak tu wszystko pięknie opisał, iż, czytając to dzieło, zdaje nam się, jakbyśmy na zaszłe wypadki własnymi patrzyli oczyma: Oto widzimy wśród brzozowego gaju biały dworek i całe gospodarstwo Sędziego — śledzimy rozwój procesu o stare zamczysko, obserwujemy uczyty i zabawy, przysłuchujemy się rozmowom poważnym i kłótniom, przenosimy się myślą w odwieczne puszcze litewskie, gdzie odbywa się polowanie na niedźwiedzia. Przesuwają się dalej przed

nami ważne wypadki, jak najazd szlachty na dwór Sędziego, bitwa z Moskałami, ucieczka do legionów czyli wojska polskiego we Włoszech, pochód wojsk napoleońskich na Moskwę, zaręczyny, uwłaszczenie ludu wiejskiego i t. d. Jakże ślicznie opisuje poeta co dopiero wspomniany pochód wojsk francuskich i polskich! Przytoczę przynajmniej słów kilka:

„Konie, ludzie, armaty, oły dniem i nocą
Płyną; na niebie gorą tu i ówdzie łuny,
Ziemia drży, słychać, biją stronami pioruny....
Wojna! wojna!... nie było w Litwie kąta ziemi,
Gdzieby jej huk nie doszedł“.

Pan Tadeusz był ostatniem poetycznem dziełem Mickiewicza. Ożeniwszy się z Celiną Szymanowską, został profesorem na jednym z uniwersytetów szwajcarskich, a następnie przeniósł się do Paryża, gdzie w kolegium francuskim wykładał literaturę słowiańską. Po niejakiem czasie utracił tę posiadłość i odtąd zaczęły się ciężkie czasy dla Mickiewicza. Szczupłe dochody i choroba żony były powodem, że ten, którego prochy spoczywają dzisiaj obok zwłok potężnych królów, cierpiał niekiedy z rodziną wielki niedostatek. Mimo tych niepowodzeń nie upadał na duchu, lecz rwał się do pracy nad odrodzeniem narodu i całej ludzkości.

Gdy zanosilo się na wojnę wschodnią, chciał Mickiewicz w porozumieniu z rządem

francuskim wyjechać do Turcyi, gdzie tworzyły się oddziały wojska polskiego. Ciężka choroba i śmierć żony przeszkodziły na razie wykonaniu tego zamiaru. Skoro jednak minął pierwszy żal i dzieciom zapewnił należytą opiekę, udał się do Konstantynopola. Tu zapadł niebawem na cholereę i umarł dnia 26. listopada 1855.

Zwłoki nieodżałowanego poety przewieziono do Francyi i pochowano obok żony na cmentarzu pod Paryżem. W roku 1890 sprowadzono je do Krakowa i złożono uroczyście w grobach królewskich na Wawelu.

Żaden ojciec nie zostawił swym synom tak drogiej spuścizny, jaką odziedziczył naród polski po Adamie Mickiewiczu. Spuścizna ta — to nie ziemskie skarby, do których lgnie ciało nasze. Spuścizna ta, to jego dzieła, jego myśli i uczucia, to sława, którą nam wyrobił u zagranicznych narodów. Jego natchnionem słowem karmimy dzisiaj wszyscy, od młodzieńca do starca, od robotnika do magnata. On nauczył nas czuć i myśleć po polsku, kochać Boga i Ojczyznę i poświęcać się dla innych. On sprawił, żeśmy się dźwignęli z upadku, że pomimo poddaństwa i rozdzielenia, jesteśmy dzisiaj jednym i silnym narodem, świadomym swych obowiązków i celów.

Trzeba nam tylko spełnić jedno życzenie poety, który powiada:

„O gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
 Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy;
 Żeby też wzięły wieśniaczki do ręki
 Te księgi, proste jako ich piosenki“

Niechże więc te księgi z pałaców i miast
 dostaną się także do chat wieśniaczych,
 niech kształcą rozum i uszlachetniają serce
 naszego ludu! Gdy się to stanie, gdy
 duch Nieśmiertelnego Wieszcza spocznie
 na wszystkich warstwach narodu, wtenczas
 wytworzymy taką moc i potęgę, że spokoj-
 nie i z ufnością będziemy mogli spoglądać
 w przyszłość, oczekując spełnienia się pro-
 roctwa:

„A wy będziecie wzbudzeni z grobu,
 boście wierzący, kochający i nadzieję ma-
 jący“. 1)

POWRÓT TATY

przez Adama Mickiewicza.

„Pójdźcie o dziatki pójdźcie wszystkie razem
 Za miasto pod słup, na wzgórek
 Tam przed cudownym klękniście obrazem;
 Pobożnie zmówcie paciorek.

„Tato nie wraca: ranki i wieczory
 We łzach go czekam i trwodze;
 Rozlały rzeki, pełne zwierza bory,
 I pełno zbójców na drodze“.

Słyszając to dziatki, biegną wszystkie razem,
 Za miasto, pod słup, na wzgórek;
 Tam przed cudownym klękają obrazem,
 I zaczynają paciorek.

1) Księgi pielgrzymstwa polskiego.

Całują ziemię, potem: w imię Ojca,
Syna i Ducha Świętego,
Bądź pochwalona Przenajświętsza Trójca
Teraz i czasu wszelkiego.

Potem: Ojcze nasz, i Zdrowaś, i Wierzę,
Dziesięcioro, i koronki:
A kiedy całe zmówili pacierze,
Wyjmą książeczkę z kieszonki:

I litanią do Najświętszej Matki,
Starszy brat śpiewa, a z bratem
„Najświętsza Matko, przyśpiewują dziatki,
Zmiłuj się, zmiłuj nad tatami!”

W tem słyhać turkot. Wozy jadą drogą,
I wóz znajomy na przedzie;
Skoczyli dzieci, i krzyczą jak mogą:
„Tato, ach tato nasz jedzie!”

Obaczył łupiec, łzy radosne leje,
Z wozu na ziemię wylata
„Ha, jak się macie, co się u was dzieje?
Czyście tęskniły do taty?”

„Mama czy zdrowa? ciotunia? domowi?
A ot rodzynki w koszyku...”
Ten sobie mówi, a ten sobie mówi,
Pełno radości i krzyku.

„Ruszajcie, kupiec na sługi zawoła,
Ja z dziećmi pójdę ku miastu”
Idzie... Aż zbójcy obkoczą dokoła
A zbójców było dwunastu,

Brody ich długie, kręcone wąsiska.
Wzrok dziki, suknia plngawa;
Noże za pasem, miecz u boku błyska,
W ręku ogromna buława.

Krzyknęły dziatki, do ojca przypadły,
Tulą się pod płaszcz na łonie,
Truchleją sługi, struchlał pan wybladły,
Drżące ku zbójcom wzniosł dłonie:

„Ach bierzcie wozy, ach bierzcie dostatek,
Tylko puszczajcie nas zdrowo,
Nie róbcie małych sierotami dziątek,
I młodej małżonki wdową“.

Nie słucha zgraja. Ten już wóz wyprzęga,
Zabiera konie; a drugi
„Pieniędzy“ krzyczy i buławą sięga;
Ow z mieczem wpada na sługi.

Wtem „Stójcie, stójcie!“ krzyknie starszy zbójca,
I spędza bandę precz z drogi,
A wypuściwszy i dzieci i ojca,
„Idźcie, rzekł, dalej bez trwogi“.

Kupiec dziękuje, a zbójca odpowie:
„Nie dziękuj; wyznam ci szczerze,
Pierwszybych pałkę strzaskał na twój **głowie**,
Gdyby nie dziątek pacierze,

Dziatki sprawiły, że uchodzisz cało,
Darzą cię życiem i zdrowiem;
Im więc podziękuj za to co się stało,
A jak się stało opowiem.

„Zdawna już słysząc o przejeździe kupca,
Ja i moje kamraty,
Tutaj za miastem, przy wzgórkach, u słupeca,
Zasiadaliśmy na czaty.

„Dzisiaj nadchodzę; patrzę między chrósty:
Modlą się dziatki do Boga;
Słucham: z początku porwał mnie śmiech pusty,
A potem litość i trwoga.

„Słucham: ojczyste przyszły na myśl strony,
Buława upadła z ręki:
Ach! ja mam żonę i u mojej żony,
Jest synek taki maleńki.

„Kupcze jedź w miasto; ja do lasu muszę.
Wy dziatki, na ten pagórek
Biegajcie sobie, i za moją duszę
Zmówcie też czasem paciorek.“

23.072

F

8695